

9 marca 1943 r. kanclerz Rzeszy Adolf Hitler zalegalizował aborcję na okupowanych ziemiach polskich. Na ziemiach włączonych do Rzeszy – nie... Nowe „prawo” dotyczyło Polek i innych kobiet „niższych rasowo”! Niemiek nie... Po raz pierwszy w dziejach na ziemi polskiej w nieograniczonym zakresie można było „legalnie” zabijać dzieci poczęte!

Senator Jan Maria Jackowski przypomniał niedawno, że prof. Erhard Wetzel, niemiecki „ekspert” od „polityki ludnościowej”, zalecał w 1942 r. nakłanianie Polek do zabijania dzieci poczętych: „Spędzanie płodu musi być na całym obszarze Polski niekarane. Środki służące do spędzania płodu i środki zapobiegawcze mogą być w każdej formie publicznie tolerowane, przy czym nie może to pociągać za sobą jakichkolwiek policyjnych konsekwencji. Przeciwno instytucjom i osobom, które trudnią się zawodowo spędzaniem płodu, nie powinny być wszczynane policyjne dochodzenia [!]. Poprzez środki propagandy, a w szczególności przez prasę, radio, kino, ulotki, krótkie broszury, odczyty uświadamiające itp. należy stale wpajać w ludność myśl, jak szkodliwą rzeczą jest posiadanie wielu dzieci. Powinno się wskazywać koszty, jakie dzieci powodują, mówić, co można by zdobyć dla siebie za te wydatki. Można wskazywać na wielkie niebezpieczeństwa dla zdrowia, które mogą grozić kobiecie przy porodzie”...

Znamy dziś dobrze te argumenty! Nie znaleźliśmy tylko ich źródła!

Fundacja Pro – Prawo do Życia pokazała na wystawie „Wybierz życie” zdjęcia zabitych dzieci poczętych. Zestawiła je z fotografiami najmłodszych ofiar wojen, zamachów. Pisano wtedy, że „ekspozycje na ulicach polskich miast wzbudzały kontrowersje ze względu na drastyczność pokazywanych zdjęć”, a przedstawiciele Fundacji ciągnano po sądach! Co jest w opinii obłudników „drastyczne”: krwawe ludzkie strzępy czy fakt, że aborcję na życzenie zalegalizował w Polsce Hitler?

Piotr Szubarczyk

za: [http://www.naszdziennik.pl \(pkn\)](http://www.naszdziennik.pl (pkn))

Zwolennicy aborcji biją kobiety na Manifie

Zanim policja zdążyła zareagować, na dziewczęta z plakatem Fundacji Pro - prawo do życia rzuciło się kilku mężczyzn, sympatyków ruchu feministycznego. Jak mówiła potem jedna z młodych kobiet trzymających plakat, Jadwiga, w trakcie ataku na nie, starały się nie tylko uchronić plakat przed zniszczeniem, ale też uniknąć skopania przez krewkich feministów.

Relacja video: <http://razem.tv/filmy/-/Przemoc-zamiast-dialogu-prawdziwa-twarz-Manify>

Marla zaszła w ciążę mając 18 lat. Ponieważ w jej trakcie przyjmowała leki na receptę, które mogły wywołać u jej rozwijającego się dziecka anomalie, doradca medyczny, z którym rozmawiała zaczął przekonywać ją do dokonania aborcji. Kiedy Marla odmówiła zaczął naciskać, aż w końcu, nie będąc w stanie znieść nacisku, wyraziła zgodę. Wezwano abortera, który miał zabić dziecko Marli, ale usiłując je uśmiercić, zabił także matkę. Substancja, która wstrzyknięto do macicy Marli, lub sam sposób jej podania wywołał martwicę ściany macicy, a środek, który miał rozszerzyć szyjkę macicy, aby ułatwić dokonanie aborcji, doprowadził

ostatecznie do sepsy i śmierci młodej matki. Już po jej śmierci okazało się, że badanie USG nie wykryło żadnych defektów u jej dziecka, ale wyniki tego badania nie zostały jej przedstawione. Marla, która przyjmowała lekarstwa na depresję, nie miała możliwości podjęcia „świadomej” decyzji, a ta, którą podjęła pod naciskiem lekarza nie miała nic wspólnego z „wolnym wyborem”. Zdjęcia Marli leżącej na stole sekcyjnym są makabryczne, pokazują opuchnięte, pokryte plamami wywołanymi przez sepsę, ciało.

Plakat Fundacji Pro - prawo do życia, pokazany przy okazji dzisiejszej manifestacji feministek wywołał ich furię. Chwilę wcześniej padały głosy o konieczności walki z przemocą wobec kobiet, odtąńczono taniec do piosenki stworzonej specjalnie, by zwrócić uwagę na temat przemocy wobec kobiet i dziewcząt na świecie. Jednak gdy młode kobiety stanęły z plakatem przedstawiającym autentyczną ofiarę przemocy lobby aborcyjnego, ze słów i gestów feministek pozostało niewiele. Zanim policja zdążyła zareagować, na dziewczęta z plakatem rzuciło się kilku mężczyzn, sympatyków ruchu feministycznego. Jak mówiła potem jedna z młodych kobiet trzymających plakat, Jadwiga, w trakcie ataku na nie, starały się nie tylko uchronić plakat przed zniszczeniem, ale też uniknąć skopania przez krewkich feministów.

Wstrząsające wrażenie robią zdjęcia Marli, zestawione z tablicą z napisem: „Aborcja prawem kobiety”. Czy okrutna, bolesna, przedwczesna śmierć Marli i jej dziecka, była jej „prawem”? A może, dla popierających aborcję jest ona tylko jeszcze jedną ofiarą, złożoną na ołtarzu „prawa do wyboru”?

„My nie pokazujemy zwłok...” - wołała jedna z uczestniczek Manify przez megafon. „Szanujemy ludzi, którzy umarli”, dodała po chwili. Trudno jednak odnaleźć ten szacunek, gdy weźmie się pod uwagę co faktycznie robią feministki i ich poplecznicy. Próbują zamknąć usta osobom, które pokazują prawdę o aborcji, to jak faktycznie wygląda po niej dziecko. A teraz, chciały także nie dopuścić do pokazania prawdy o tym, jak śmiertelnie niebezpieczne konsekwencje niesie dla kobiet „bezpieczna i legalna” aborcja. Skoro już mowa o szacunku, to czy nie byłoby lepiej nie dopuścić do tego, by zdjęcia takie, jak te, które przedstawiają dzieci zabite w procedurze aborcji, i ich matki, które ta sama procedura zabiła, nie musiały być robione? Czy nie lepiej ochronić matki i dzieci przed potworną przemocą, jaką jest każda aborcja?

Być może także gniew feministek wywołał wizerunek Wandy Nowickiej, która jest na liście płac przemysłu aborcyjnego, i pytanie pod jej zdjęciem: „Tego chce marszałek Nowicka?” Dobrze byłoby zadać to pytanie pani marszałek: czy na pewno chce pani dla polskich kobiet legalizacji morderczej procedury uśmiercającej ich dzieci, i wcale nierzadko, zabijającej je same?

Agnieszka Kocimska

Fundacja Pro – prawo do życia

www.stopaborcji.pl

--

Biuro Prasowe

Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy